



Artykuł pt. „Wasze zdrowie, towarzysze górnicy!” — czytają na stronie 3.
NA ZDJĘCIU: w kopalni „Zabrze Wschód”.
CAF fot. Seko - Kubiak

Min. Jaroszewicz — do górników polskich

STALINOGRÓD. — Z okazji dorocznego święta górniczego — tradycyjnej „Barburki”, wiceprezes Rady Ministrów i minister Górnictwa Węglowego, Piotr Jaroszewicz przesłał wileśsetysięcznej, bohaterskiej rzeszy górników polskich następujący list:

„Drozy Towarzysze Górniczy!

Pozdrawiam Was w Dniu Górnika i serdecznie dziękuję za dobrą, ofiarną pracę w roku 1955. Przemysł węglowy wykonał i przekroczył zadania Narodowego Planu Gospodarczego za 11 miesięcy bieżącego roku. W ten sposób górnicy polscy wnieśli swój piękny wkład w walkę całego narodu o rozwój gospodarczy i kulturalny, o szczęście i dobrobyt naszej Ludowej Ojczyzny.

W tym roku kończymy zadania Planu Sześcioletniego i rozpoczniemy nowy Plan Pięcioletni. Realizacja zadań Planu Pięcioletniego zapewni dalszy wzrost dobrobytu mas pracujących, dalsze umocnienie gospodarcze i polityczne naszego państwa ludowego, zbudowanie fundamentów socjalizmu — pokój.

Cały nasz naród, partia i rząd wierzą, że w nowej Pięciolatce górnicy będą pracowali jeszcze lepiej, wydajniej, będą nadal kroczyć w pierwszym szeregu walki o pełne wykonanie zadań produkcyjnych.

Wielki i owocny był...

górnicy w 1955 roku, dlatego możecie radośnie i z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku obchodzić Dzień Górnika.

Życzę Wam powodzenia w pracy, zdrowia i osobistego szczęścia.

Serdecznie pozdrawiam Wasze żony i rodziny.

Jaroszewicz

Należy przyjąć do ONZ wszystkie 18 państw

— mówią delegaci ZSRR, Kanady
W. Brytanii, Holandii, Egiptu i Peru
w Specjalnej Komisji Politycznej

NOWY JORK. — W dniu 1 bm. po południu rozpoczęła się w Specjalnej Komisji Politycznej ONZ debata nad sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ. Celem tej debaty nie jest bezpośrednie praktyczne rozwiązanie problemu, lecz próba skłonienia pewnych członków Rady Bezpieczeństwa do poparcia kandydatur wszystkich 18-tu państw, które zabiegają o przyjęcie w poczet członków ONZ.

Zabierający głos w dyskusji nad sprawą przyjęcia nowych członków delegat radziecki Kuzniecow oświadczył m. in., że ZSRR popierając kandydatury wszystkich 18-tu państw wychodzi z założenia, iż do ONZ powinny należeć wszystkie państwa, bez względu na ich ustrój polityczny i społeczny.

Na czwartkowym posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej zabierali również głos przedstawiciele Peru, Kanady, Egiptu, Holandii i Wielkiej Brytanii. Wszyscy oni poparli w zasadzie stanowisko delegata Związku Radzieckiego, wypowiadając się za przyjęciem do ONZ 18-tu kandydujących państw.

CHAS ZAKOŃCZYĆ OBRACHUNKI NOWY ROK nie lubi starych długów

W walce o całkowite rozliczenie wsi z państwem dużą rolę odegrać powinny powołane do tego celu gromadzkie komisje rozliczeniowe oraz cały aktyw gromadzki. Niestety, w wielu miejscowościach komisje rozliczeniowe i same GRN nie pracują należycie nad pełnym rozliczeniem chłopów. Zdarzają się wypadki, że aktywiści gromadzcy, zamiast dawać przykład innym rolnikom, sami ociągają się z wy-

konaniem obowiązków wobec państwa.

NAJLEPSI I NAJGORSI

W powiecie łupskim szereg rad gromadzkich zameldowało już o 100-procentowym wykonaniu dostaw mięsa, ziemniaków, zboża i o całkowitej spłacie podatku gruntowego.

Wśród nich znajduje się gromada Tu-rosz Kościelna i Trypucie oraz miasto Suraz.

Gromady: Sokoły, Zawady, Rynki, Brzozowo Stare i Horod-

(C. d. na str. 2)

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 286 (1321) sobota—niedziela, 3—4. XII. 1955 r. Cena 20 gr

Załogi robotnicze Białostocczyzny

II Plenum ZG ZMP zakończyło obrady

WARSZAWA. — 2 bm. zakończyły się w Warszawie 4-dniowe obrady II Plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.

Uczestnicy plenum omówili zagadnienie zwiększenia udziału ZMP w walce o rozwój rolnictwa i socjalistyczną przebudowę wsi oraz podjęli w tej sprawie uchwałę; wysłuchali i przedyskutowali sprawozdanie przewodniczącej ZG ZMP Heleny Jaworskiej z działalności Prezydium w okresie od I do II Plenum. Plenum powołało Józefa Buzińskiego na sekretarza ZG ZMP.

Zwołanie sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło zwołać na dzień 23 grudnia 1955 r. sesję Rady Najwyższej ZSRR czwartej kadencji.

meldują o wykonaniu zadań listopadowych

Już tylko miesiąc pozostał do końca roku — ostatniego roku Planu Sześcioletniego. W pierwszym dniu grudnia otrzymaliśmy dalsze meldunki naszych punktów informacyjnych z wykonywania planu rocznego przez załogi robotnicze Białostocczyzny. Wynika z nich, że większość załóg robotniczych naszego województwa pomyślnie wcieliła w czyn apel CRZZ. Klasa robotnicza Białostocczyzny, wzmagając wysiłki, by jak najpomyślniej rozpocząć start do Planu Pięcioletniego.

W 103 proc. wykonała zadania listopadowe załoga Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku. W realizacji planu wyróżnili się: formiarz Franciszek Rutkowski, szlifierz Stanisław Trojanowski, tokarz Stefan Nierodzik i inni produkujący ludzie fabryki. Trzeba jednak nadmienić, że plan roczny FPIU wykonała dopiero w 87,1 proc. Przyczyną tego stanu rzeczy jest niewykonanie planu za styczeń br. z powodu braku odlewów. Wynika stąd konieczność należytego przygotowania się do zadań I kwartału 1956 roku.

Pomyślnie wykonała swe zadania listopadowe załoga Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego. W realizacji planu wyróżnili się między innymi: przewijaczka Wiera Zajcewa, tkacz Władysław Luks i zwijaczka Regina Szarzyńska.

Również robotnicy Fabryki Sklejek w Dojlach z nadwyżką wykonali

■ Ciąg dalszy na str. 2

Zgromadzenie Narodowe — rozwiązane W styczniu wybory we Francji

PARYŻ. — Dnia 2 grudnia opublikowano dekret rozwiązujący francuskie Zgromadzenie Narodowe, podpisany przez prezydenta Francji Rene Coty.

Agencja France Presse podaje, że wybory do nowego Zgromadzenia odbędą się w pierwszych dniach stycznia przyszłego roku.

Komentując obecną sytuację polityczną we Francji dziennik „Humanite” stwierdza, że „niewątpliwie stosunek sił jest korzystny dla elementów postępowych. Problem polega obecnie na tym, aby siły te zespolić i zapewnić im zwycięstwo”.

(Dalsze wiadomości z Francji — na stronie 2).



26. XI. 1955 r. w sali koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie odbyła się uroczysta akademii poświęcona 100 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza.
NA ZDJĘCIU: Na trybunie — ambasador PRL w Moskwie, W. Lewickowski.
Fot. — CAF

NIECH ZABIORĄ GŁOS gospodarze

Kończymy już Plan 6-letni. Przygotował on mocny fundament przemysłowy dla dalszej naszej walki o podniesienie poziomu życia społeczeństwa, o socjalizm. Stoimy teraz wobec ważkiego pytania: Co dalej? Co czynić, by jak najlepiej wykorzystać w nadchodzącym Planie 5-letnim nasz dotychczasowy dorobek, by go maksymalnie, z największym dla nas pożytkiem pomnożyć? Niestęchanie trudna to i odpowiedzialna rzecz dać na to odpowiedź. Wyrażona już bowiem w konkretnym, obowiązującym całym gospodarce planie rozwoju przemysłowego przesądzi o podstawowych problemach naszego życia, na długo określi jego bieg.

Kto może najbardziej pomóc w udrożeniu tej odpowiedzi? Partia mówi: ci, których to najżywniej obchodzi, którzy własnym trudem rozwijają przemysł i transport i najlepiej znają swe możliwości — klasa robotnicza, inteligencja zatrudniona w tych działach gospodarki.

Komitet Centralny naszej partii podjął ostatnio uchwałę w sprawie udziału podstawowych organizacji partyjnych i załóg produkcyjnych w opracowaniu projektów Planu 5-letniego dla ich zakładów pracy. Celem tej uchwały jest właśnie zasięgnięcie opinii i rady u rzeczywistych gospodarzy fabryk, hut, kopalni, węzłów kolejowych, w sprawach przyszłości i rozwoju ich warsztatów pracy. Celem jej jest jak najszerze przyłączenie mas do współdecydowania o programie naszej walki i obliczu gospodarki narodowej w nadchodzących latach.

Jest to nowe zjawisko w naszym życiu społeczno-gospodarczym. Dotychczas załogi produkcyjne nie miały bezpośredniego i należytego wpływu na opracowanie planów swoich zakładów; planowanie miało charakter prawie wyłącznie odgórny.

Teraz ulega to zmianie. Proces demokratyzacji naszego życia — zjawisko stopniowo lecz stale narastające w miarę postępów w budownictwie socjalistycznym — szeroko wkracza w doniosłą dziedzinę planowania. Postulaty III Plenum KC PZPR, nakazujące dalsze zacieśnienie więzi partii i władzy ludowej z masami oraz zwiększenie ich wpływu na bieg spraw państwowych, znalazły i tu swój konkretny, praktyczny wyraz.

Od dłuższego już czasu nad wytyczeniem głównych kierunków rozwoju naszej gospodarki w Planie 5-letnim pracują sztaby fachowców — planistów, ekonomistów, techników. Obecnie partia i rząd zwracają się do załóg, do klasy robotniczej, do całego społeczeństwa: radźcie i wy, jak najlepiej rozwiązać nasze wspólne, najważniejsze sprawy, radźcie po gospodarsku, co trzeba u was zmienić, ulepszyć, zrobić, by Plan 5-letni najlepiej odzwierciedlał wszystkie nasze możliwości i pozwalał tym samym maksymalnie zaspokoić nasze wielkie i różnorodne potrzeby. Nie mamy innych dróg umacniania naszych sił, zwiększania zasobności kraju, polepszania warunków bytu społeczeństwa, poza drogą rozwijania, wzbogacania i ulepszania naszej produkcji. Naszą więc najżywniejszą sprawą, ambicją, obowiązkiem obywatelskim powinno być wskazanie sposobów i środków, które uczynią tę drogę najbardziej owocną.

Nasi robotnicy i dyrektorzy, inżynierowie i technicy zdobyli w ciągu ubiegłych lat bogate doświadczenie. Trzeba je teraz wykorzystać przy opracowywaniu zakładowych projektów Planu 5-letniego. Załogi będą informowane o kierunkach rozwoju ich gałęzi produkcji w Planie 5-letnim. Przedłożenie więc własnej drogi rozwoju w 6-letce, głęboko-

■ Ciąg dalszy na str. 2

600 osobowa grupa repatriantów z ZSRR przybyła do Polski

NOWY SĄCZ. — Ze Związku Radzieckiego przybyła do punktu repatriacyjnego w Nowym Sączu 600-osobowa grupa repatriantów.

Wśród przybyłych znajduje się wielu dobrych fachowców z dziedziny budownictwa, przemysłu, gospodarki rolnej i leśnej oraz księgowi i nauczyciele.

Repatrianci przywieźli ze sobą przedmioty domowego użytku, aparaty fotograficzne, radioodbiorniki, motocykle itp. Jeden z przybyłych — Stanisław Igielski, szofer-mechanik, ma samochód osobowy „Moskwicz”. Wszyscy repatrianci pragną pracować w kraju w swoich zawodach.



30 listopada 1955 r. Przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Roku Mickiewicza — Aleksander Zawadzki wydal przyjęcie z okazji uroczystości mickiewiczowskich.
NA ZDJĘCIU: Aleksander Zawadzki w rozmowie z prof. Paul Cazin i pisarzem hinduskim Seghar Nizami.
CAF — fot. Baranowski

NAUKA a RELIGIA

Dzieje fantazji pisane...

Niedawno została przełożona na język polski i wydana książka Henchleina pt. „Pochodzenie religii”. Charles Henchlein był wybitnym naukowcem i działaczem rewolucyjnym. Od roku 1920 był on członkiem Komitetu III Międzynarodówki i jednym z pierwszych członków Komunistycznej Partii Francji. Zginął w walce z hitlerowcami w roku 1944. W książce swojej w sposób niezwykle ciekawy, w oparciu o wyniki badań naukowych, rozpatruje on szereg zagadnień z dziedziny religii. Wachlarz tych zagadnień i sposób ich naświetlenia jest nowy dla polskiego czytelnika, gdyż dotąd prawie nie było u nas dzieł tego rodzaju. W związku z tym podajemy poniżej omówienie niektórych zagadnień, poruszonych w tej interesującej książce.

Realna wymowa nierealnych mitów

W jednym z najciekawszych i nowych dla polskiego czytelnika rozdziałów książki, w rozdziale „Spór o Jezusa historycznego” — Henchlein robi ciekawe zestawienie wierzeń, podań i obrządków chrześcijańskich z wierzeniami i obrządkami religii starożytnych, zebranymi w mitologii oraz wierzeniami i obrządkami budyzmu i mahometanizmu.

RADZIMY:

koniecznie zobaczyć

„Irena, do domu” — zabawna komedia polskiej produkcji, wyświetlana w Białymostku na ekranie kina „Półk”. „Chirurg” — doskonała sztuka A. Korniejczuka, grana w Teatrze im. A. Węgierki.

koniecznie przeczytać

„Kariera Nikodema Dykmaj” — Mostowicka. Powojenne wznowienie głośnej kiedyś powieści o stosunkach wśród elity sanacyjnej. „Dziwiece konsystorskie” — Boy'a (T. Zeleniecki) — cykl artykułów na temat rządów, pisany przed przeszło 20 laty.

U źródeł świeclicowych niepowodzeń

Co roku u progu zimy rozpoczynają się żywione dyskusje wokół spraw świeclicowych. Nie w tym dziwność, właśnie o tej porze, późną jesienią i zimą światła na wsi i w małym miasteczku nabiera szczególnego znaczenia. I dziś wracamy do świeclicowych różnów.

Sa świetlice dobre, podobnie jak istnieją wsi i miasteczka, gdzie życie kulturalne pulsuje mocnym, żywym rytmem. Ale jest ich wciąż jeszcze niewiele. W większości, w ogromnej większości wypadków światła żyje od akcji do akcji, od imprezy do imprezy, od zebrania do zebrania. Mało mamy świetlic, które poszczególnie mogą cięcią pracę, które naprawdę, na co dzień, przyciągają w swoje progi młodzież i starszych, w których naprawdę — tak jak tego pragniemy — koncentruje się życie wsi. I nie wolno nam uspokajać się wiecznym porównywaniem aktualnego stanu z okresem przedwojennym. „Tu był dwór obszarnicz — dziś świetlica! W tym powiecie nie było ani jednej świetlicy, dziś jest ich dziesięć!” Te słusze stwierdzenia — będące wyrazem głębokiej rewolucji społecznej i kulturalnej, jaka dokonała się w naszym kraju — nie powinny nam przesłaniać faktu, że bardzo znaczna część świetlic wiejskich (bo o nich tu tylko będziemy mówić) przeżywa kryzys. że na wielu odcinkach pracy kulturalno-oświatowej na wsi — pracy koncentrującej się właśnie w świetlicy — od lat kilku drepcemy na miejscu.

Wielkość świetlic wiejskich w ich obecnej formie nie jest w stanie przyciągać do siebie ludzi, nie jest w stanie zaspokoić ich potrzeb kulturalnych, treść ich pracy nie odpowiada zainteresowaniom środowiska, w którym działają.

Schemat i formalizm

Przyczyn, które składają się na kryzys wiejskiej świetlicy jest wiele. Są wśród nich bardziej i mniej zasadnicze, ważne i drobne. Najważniejszą wydaje się ubóstwo form pracy świetlicowej, skostnienie tych form w pewnych, z góry zalecanych szablonach. Wystarczy tylko zajrzeć do wiejskiej świetlicy. Ze ścian przeważnie straża stare plakaty, stereotypowe hasła znormalizowane „w skali ogólnopolskiej”, gazetki, przeważnie „o okazji”, „ku czci”. „Z okazji” lub „w ramach akcji” odbywają się także imprezy, których rodzaj i charakter także w większości wypadków określa okólnik, instrukcja lub styl, wyprobowany, a zatem bezpieczny schemat.

Operowanie taką twymi samymi pomysłami, tymi samymi argumentami propagandowymi prowadzi do świątoli, do nudy, wypłaca ze świetlicy. Kierownik świetlicy lub zarząd świetlicy, jeśli taki istnieje — skrepowany jest zaleceniami, instrukcjami, poleceniami, sprawozdawaniami. Razem zdobywa się na własną inicjatywę, na poszukiwanie świeżych, odkrywczych form. Często leka się ich. Nuda przesłania nie tylko działalność oświatową, ale i samą treść, nie pozwala na niepokojące matych rozmów, ale przynika i do działalności artystycznej. Na jakichś eliminacjach nagrodzono zespół, uznano go za wzorowy. A więc

Wnioski z tego zestawienia są nader interesujące. Henchlein wskazuje np. na to, że prawie wszystkie elementy legendy o Chrystusie znajdują się w Vedzie, świętej księdze buddystów. Weda powstała około 600 lat przed powstaniem chrześcijaństwa. Opisane są w niej dzieje mitycznego Buddy. Dalej Budda — jak się okazuje — niemal identyczne z dziejami Chrystusa, opisanymi w Nowym Testamencie. Według Vedy — Budda był synem Boga, narodził się w sposób cudowny przed światem wśród niezwykłych wydarzeń. Był od dziecka obdarzony wielką wiedzą, czynił cuda itd.

Henchlein, omawiając te analogie, cytując poglądy znanych filozofów, indologów, filologów, Bournouta, znawcy Vedy (z dzieła „Science des religions”). Wskazuje na brak jakichkolwiek naukowych dowodów istnienia Jezusa Chrystusa, w okresie pierwszych dwóch lat do rozwoju chrześcijaństwa — Bournout pisze: „Jezus, albo Zbawiciel, jest nazwą, którą używano do dwustu lat, podczas gdy Chrystus jest określeniem, które zjawilo się później po odjeździe z Ewangeli i innych Pism Świętych strony legendarnej, nie pozostałe doświadczenia, by stworzyć rzeczywistą historię. Te, które się okazały to sprawy wyobraźni... Dla jasności dodać trzeba, że Bournout nie był marksista.

A oto dalsze zestawienie, poczynione przez Henchleina. Wśród mitów i obrządków religijnych starożytnych, na długo przed powstaniem chrześcijaństwa, istniał kult Ozyrysa. Ołóż dzieje meczetysty Ozyrysa są bardzo podobne do dziejów Golgoty, opisanych przez Ewangeliistów. Podobnie jest z istniejącym na długo przed powstaniem chrześcijaństwa kultem Dionizosa. „W kuli Dionizosa — pisze Henchlein — wino występuje razem z chlebem. Dionizos jest bogiem napoju nieśmiertelności. Demeter, bogini pszenicy, na której ślady natrafia się począwszy od piętego tysiąclecia przed naszą erą, jest bóstwem zboża. W eucharystii chrześcijańskiej napotykalmy takie samo zestawienie chleba i wina... „

Dalej Henchlein wskazuje na to, że niemal we wszystkich religiach, istniejących kilkadziesiąt lat przed chrześcijaństwem, występuje „napój nieśmiertelności” np. haoma irańska, ambrozja grecka, soma hinduski, sok winnej lola w nych szczegółowo

W pismach Filona z Aleksandrii (czterdziestu traktatów), który żył w okresie powstania chrześcijaństwa, nie ma Jezusie czy Chrystusie ani słowa, choć wiele pisze Filon o „serce Piłata”.

Bardzo zmiennym jest rezultat badań pism historyka żydowskiego, Flawiusza Józefa, który wydał r. 38 w Jerozolimie swoje „Starożytności żydowskie”. Flawiusz Józef pisze w nich szczegółowo

Nader ciekawy jest, podany przez Henchleina, fragment sakralnego dramatu babilońskiego, napisanego na długo przed powstaniem chrześcijaństwa. Opisuje on fragment „Bóg spoczął w grobie, przykryty zieloną ranią młodego życia. Sadzono z nim razem dwóch złoczywców. Jeden z nich przykazywał jest martwy do bramy Babilonu i towarzyszy bóstwu na tamym świecie. Drugiego uznano niewinnym i jest wolnym... Sprząj! bogowie zbierają się, jest walka: sity za zostają zwyciężone. Zmarli wychodzą z grobów... Sumując listę owych zestawień — Henchlein stwierdza, że owe podobieństwa nie mogą być i nie są przypadkowe.

A zatem — legenda

Jak wielu innych naukowców, zajmujących się badaniami religii, Henchlein szuka śladów istnienia Jezusa tam, gdzie one mogły być, gdyby Jezus istniał: w pismach i kronikach pisarzy. Było więc wiele prób sfalszowania pism starożytnych pisarzy. Były próby sfalszowania pism Flawiusza Józefa, Tacyty i Pliniusza Młodszego.

Badania naukowe jednak, odtworzenie lub odnalezienie oryginałów pism tych kronikarzy — obalają te fałszerstwa.

Naukowcy, zajmujący się badaniami religii, stwierdzili też wiele innych, ciekawych faktów. Henchlein pisze o nich dość sporo. Jakże to fakty? Zapoznamy się z nimi w następnym artykule — recenzji o interesującej książce Charlesa Henchleina.

KAZIMIERZ NOWAK
CHARLES HENCHLEIN: „Pochodzenie religii”, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

rozpoczęcia się staranne kopolowanie, naśladowanie, odspisywanie tekstów... Rodzi się monotonia, szablon.

Walcząc z nudą, z jałowym schematem, z formalizmem w pracy świetlicowej, znaleźć indywidualne podejście, indywidualne formy pracy i jej odrębną treść dla każdego środowiska, uwzględniać zainteresowania tego środowiska, jego tradycje i obyczaje, jego potrzeby i charakter — oto sprawy najważniejsze. Na niedawnej nauce aparatu kulturalno-oświatowego rad narodowych minister Sokorski mówił o konieczności „wyzwolenia twórczej indywidualności pracowników kulturalno-oświatowych”, o konieczności samodzielnego indywidualnego myślenia, wyzwolenia się z pet świetlicowego „schematyzmu”. Sa to uwagi bardzo słuszne. Ale w związku z nimi wyrasta przed nami drugi, kluczowy problem świetlicy.

Pomoc i zainteresowanie
Czy owo „odbiurokratyzowanie” działalności świetlicowej oznacza „puszczenie jej na żywioł”? Pozwolenie, nie wręcz odwołanie, i stałego wglądu? Nie, wręcz odwrotnie, wymaga zwiększenia pomocy i opieki nad wiejską świetlicą, nad jej kierownikiem. Musimy pamiętać, że spora część naszych kierowników świetlic, to ludzie niedostatecznie przygotowani, niedostatecznie wykształceni. Nowy styl pracy wymaga stałego ich doszkolenia.

Potrzebna jest opieka i pomoc. Inną jednak niż dotąd, wyrażająca się nie w komenderowaniu, lecz w zyczeniu, mądrym doradzaniu, w delikatnym przemysłowym kierowaniu każdej świetlicy na jej własne drogi. Sprawa nie ruszy naprzód bez kadry dobrych instruktorów, docierających do każdej świetlicy, bez kadry pracowników znających dobrze specyfikę pracy świetlicy.

List do redakcji Za serce — sercem



MAZURSKA: stara chata mazurska (obecnie rekonstruowana), budowana ok. r. 1809 w Kalkitach pow. Elk. Sciama szczytowa (od strony drogi) leży w sobie ornamenty budownictwa ludowego Kurpiów i typowego podłania staropolskich budowl.

rys. Jan Kawecki

O ziemniach Pojezierza Mazurskiego w białostockiej prasie ukazuje się coraz więcej artykułów. Sprawy tego regionu znajdują coraz szersze zrozumienie nie tylko od strony gospodarczej, ale i od tematyki krajoznawczo-turystycznej. Są jednak zagadnienia, których jednorazowe omówienie nie będzie wystarczające, do którego wypadnie przystąpić ponownie i rozwinąć je. Będą to sprawy człowieka. Mam tu na myśli ludzi miejscowego pochodzenia — Mazurów i stosunku do nich tych wszystkich, którzy przybyli na te przastare polskie ziemie.

Ostatnia wojna okrutnie ogołociła nasz kraj zabytków, pamiętek historycznych, zrujnowała niejedno muzeum, okupanci rozkradli cenne zbiory. Na kilka lat przed wojną na Mazurach, w miasteczku, znajdowała się kolekcja, którą w hiteerowie świadomie tepili każdy dokument, mówili o przynależności tego kraju do Niemiec. Wynaradawiali, tłumaczyli, przedstawiali polskiej mowie, gniepienie ludności mówiącej po polsku, nabrało okrucieństwa nieotworzonego od lat.

By wyrugować nawet chęć posługiwania się polską mową — pozamykano szkoły, a właścicieli prywatne szkółki na Mazurach i Warmii, mawiano tworzone niemieckie stowarzyszenia np. pszczylny, sportowe, chóry itp. karmieniałki przez ludność mazurską, musimy poznać, zrozumieć i przyswoić sobie dzieje tych ziem.

Trzeba więc większą niż dotychczas rozwijać akcję uświadamiającą na tych terenach, trzeba jeszcze lepiej poznać charakterystyczny folklor Mazur; zająć się zbieraniem piosenek i zrywając, więcej pisać i mówić o tych ziemiach.

JAN KAWECKI
Juchy

Trzeba więc większą niż dotychczas rozwijać akcję uświadamiającą na tych terenach, trzeba jeszcze lepiej poznać charakterystyczny folklor Mazur; zająć się zbieraniem piosenek i zrywając, więcej pisać i mówić o tych ziemiach.

Trzeba więc większą niż dotychczas rozwijać akcję uświadamiającą na tych terenach, trzeba jeszcze lepiej poznać charakterystyczny folklor Mazur; zająć się zbieraniem piosenek i zrywając, więcej pisać i mówić o tych ziemiach.

Trzeba więc większą niż dotychczas rozwijać akcję uświadamiającą na tych terenach, trzeba jeszcze lepiej poznać charakterystyczny folklor Mazur; zająć się zbieraniem piosenek i zrywając, więcej pisać i mówić o tych ziemiach.

Trzeba więc większą niż dotychczas rozwijać akcję uświadamiającą na tych terenach, trzeba jeszcze lepiej poznać charakterystyczny folklor Mazur; zająć się zbieraniem piosenek i zrywając, więcej pisać i mówić o tych ziemiach.

Trzeba więc większą niż dotychczas rozwijać akcję uświadamiającą na tych terenach, trzeba jeszcze lepiej poznać charakterystyczny folklor Mazur; zająć się zbieraniem piosenek i zrywając, więcej pisać i mówić o tych ziemiach.

Trzeba więc większą niż dotychczas rozwijać akcję uświadamiającą na tych terenach, trzeba jeszcze lepiej poznać charakterystyczny folklor Mazur; zająć się zbieraniem piosenek i zrywając, więcej pisać i mówić o tych ziemiach.

Trzeba więc większą niż dotychczas rozwijać akcję uświadamiającą na tych terenach, trzeba jeszcze lepiej poznać charakterystyczny folklor Mazur; zająć się zbieraniem piosenek i zrywając, więcej pisać i mówić o tych ziemiach.

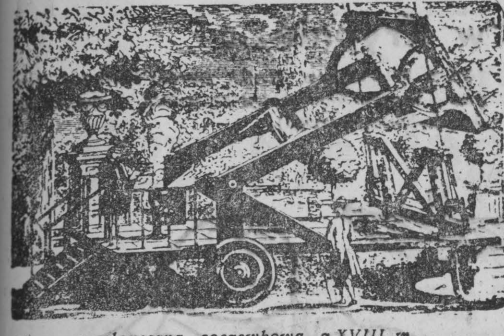
Trzeba więc większą niż dotychczas rozwijać akcję uświadamiającą na tych terenach, trzeba jeszcze lepiej poznać charakterystyczny folklor Mazur; zająć się zbieraniem piosenek i zrywając, więcej pisać i mówić o tych ziemiach.

Trzeba więc większą niż dotychczas rozwijać akcję uświadamiającą na tych terenach, trzeba jeszcze lepiej poznać charakterystyczny folklor Mazur; zająć się zbieraniem piosenek i zrywając, więcej pisać i mówić o tych ziemiach.

Trzeba więc większą niż dotychczas rozwijać akcję uświadamiającą na tych terenach, trzeba jeszcze lepiej poznać charakterystyczny folklor Mazur; zająć się zbieraniem piosenek i zrywając, więcej pisać i mówić o tych ziemiach.

Trzeba więc większą niż dotychczas rozwijać akcję uświadamiającą na tych terenach, trzeba jeszcze lepiej poznać charakterystyczny folklor Mazur; zająć się zbieraniem piosenek i zrywając, więcej pisać i mówić o tych ziemiach.

Trzeba więc większą niż dotychczas rozwijać akcję uświadamiającą na tych terenach, trzeba jeszcze lepiej poznać charakterystyczny folklor Mazur; zająć się zbieraniem piosenek i zrywając, więcej pisać i mówić o tych ziemiach.



Maszyna słoneczna soczewkowa z XVIII w.

Na próżno w takt świstu kańczugów, chłoszczących przykutych do ławek wiolary, manewrują rzymskie triramy wyszyscy na ład oraz to nowych wolowników cesarza. Na próżno miota się z gniewu szlachetny Marcus Claudius Marcellus, przysyłany pod mury Syrakuz aby zdławić bunt scyllijskiego tyra, Hieronyma, przeciw rzymskiej potęgze. Bronią się mury ufortyfikowane przez jednego z największych geniuszy starożytności, postrach sił państwa, „machiny” wyrzucające kamienne kule i planujące synaty. Aż wreszcie, oczyszczone z wrogich a potężnych bogów: na pokładzie jednej triramy nagle zapala się ogień. Płomiem liże wilgotny pokład, rozprzestrzenia się coraz szerzej, ogarnia całą triramę. A nie padł przecież na nią żaden smolasty gałgan!

Niewiele lat potem grecki historyk owych czasów, Polytios, zanotuje na temat obrony Syrakuz pod adresem Rzymian: „Nie wzięli oni w rachubę kunsztu Archimedeasa, nie domyślił się, że niekiedy geniusz jednostki może zdziałać więcej, niż wielka ilość ludu!”

To Archimedes bowiem, ten geniusz matematyki i fizyki, budował i szafce, „machiny” syrakuzjskiej zalodze. On to, przy pomocy wkieśltych zwierciadeł skupiających promienie słoneczne, zapalił stątki Rzymian.

Wszędzie słonce
Skupienie promieni słonecznych, zbieranie w jednym miejscu rozproszonej energii słonecznej — to zagadnienie, jak widzimy, nie nowe. Zaprzatło ono wiele umysł na przestrzeni wieków. Wielu ludzi nauki pracowało, aby zaprząć słonce do pracy dla człowieka, zmusić do bezpośrodkowego dostarczania energii.

Przypomnijmy sobie, że niemal wszystkie rodzaje energii, które znajdują zastosowanie w naszej technice, pochodzą w ostatecznym rachunku od Słońca. Gdy spadająca woda wprawia w ruch turbiny czy koła wodne, parę, dająca ciepło, rozprzestrzenia się coraz szerzej, ogarnia całą triramę. A nie padł przecież na nią żaden smolasty gałgan!

Niewiele lat potem grecki historyk owych czasów, Polytios, zanotuje na temat obrony Syrakuz pod adresem Rzymian: „Nie wzięli oni w rachubę kunsztu Archimedeasa, nie domyślił się, że niekiedy geniusz jednostki może zdziałać więcej, niż wielka ilość ludu!”

To Archimedes bowiem, ten geniusz matematyki i fizyki, budował i szafce, „machiny” syrakuzjskiej zalodze. On to, przy pomocy wkieśltych zwierciadeł skupiających promienie słoneczne, zapalił stątki Rzymian.

Na próżno w takt świstu kańczugów, chłoszczących przykutych do ławek wiolary, manewrują rzymskie triramy wyszyscy na ład oraz to nowych wolowników cesarza. Na próżno miota się z gniewu szlachetny Marcus Claudius Marcellus, przysyłany pod mury Syrakuz aby zdławić bunt scyllijskiego tyra, Hieronyma, przeciw rzymskiej potęgze. Bronią się mury ufortyfikowane przez jednego z największych geniuszy starożytności, postrach sił państwa, „machiny” wyrzucające kamienne kule i planujące synaty. Aż wreszcie, oczyszczone z wrogich a potężnych bogów: na pokładzie jednej triramy nagle zapala się ogień. Płomiem liże wilgotny pokład, rozprzestrzenia się coraz szerzej, ogarnia całą triramę. A nie padł przecież na nią żaden smolasty gałgan!

Niewiele lat potem grecki historyk owych czasów, Polytios, zanotuje na temat obrony Syrakuz pod adresem Rzymian: „Nie wzięli oni w rachubę kunsztu Archimedeasa, nie domyślił się, że niekiedy geniusz jednostki może zdziałać więcej, niż wielka ilość ludu!”

To Archimedes bowiem, ten geniusz matematyki i fizyki, budował i szafce, „machiny” syrakuzjskiej zalodze. On to, przy pomocy wkieśltych zwierciadeł skupiających promienie słoneczne, zapalił stątki Rzymian.

Na próżno w takt świstu kańczugów, chłoszczących przykutych do ławek wiolary, manewrują rzymskie triramy wyszyscy na ład oraz to nowych wolowników cesarza. Na próżno miota się z gniewu szlachetny Marcus Claudius Marcellus, przysyłany pod mury Syrakuz aby zdławić bunt scyllijskiego tyra, Hieronyma, przeciw rzymskiej potęgze. Bronią się mury ufortyfikowane przez jednego z największych geniuszy starożytności, postrach sił państwa, „machiny” wyrzucające kamienne kule i planujące synaty. Aż wreszcie, oczyszczone z wrogich a potężnych bogów: na pokładzie jednej triramy nagle zapala się ogień. Płomiem liże wilgotny pokład, rozprzestrzenia się coraz szerzej, ogarnia całą triramę. A nie padł przecież na nią żaden smolasty gałgan!

Niewiele lat potem grecki historyk owych czasów, Polytios, zanotuje na temat obrony Syrakuz pod adresem Rzymian: „Nie wzięli oni w rachubę kunsztu Archimedeasa, nie domyślił się, że niekiedy geniusz jednostki może zdziałać więcej, niż wielka ilość ludu!”

To Archimedes bowiem, ten geniusz matematyki i fizyki, budował i szafce, „machiny” syrakuzjskiej zalodze. On to, przy pomocy wkieśltych zwierciadeł skupiających promienie słoneczne, zapalił stątki Rzymian.

Na próżno w takt świstu kańczugów, chłoszczących przykutych do ławek wiolary, manewrują rzymskie triramy wyszyscy na ład oraz to nowych wolowników cesarza. Na próżno miota się z gniewu szlachetny Marcus Claudius Marcellus, przysyłany pod mury Syrakuz aby zdławić bunt scyllijskiego tyra, Hieronyma, przeciw rzymskiej potęgze. Bronią się mury ufortyfikowane przez jednego z największych geniuszy starożytności, postrach sił państwa, „machiny” wyrzucające kamienne kule i planujące synaty. Aż wreszcie, oczyszczone z wrogich a potężnych bogów: na pokładzie jednej triramy nagle zapala się ogień. Płomiem liże wilgotny pokład, rozprzestrzenia się coraz szerzej, ogarnia całą triramę. A nie padł przecież na nią żaden smolasty gałgan!

Niewiele lat potem grecki historyk owych czasów, Polytios, zanotuje na temat obrony Syrakuz pod adresem Rzymian: „Nie wzięli oni w rachubę kunsztu Archimedeasa, nie domyślił się, że niekiedy geniusz jednostki może zdziałać więcej, niż wielka ilość ludu!”

To Archimedes bowiem, ten geniusz matematyki i fizyki, budował i szafce, „machiny” syrakuzjskiej zalodze. On to, przy pomocy wkieśltych zwierciadeł skupiających promienie słoneczne, zapalił stątki Rzymian.

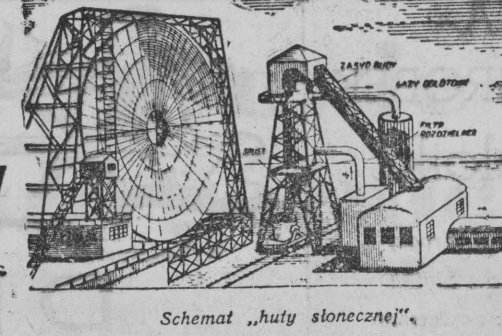
Na próżno w takt świstu kańczugów, chłoszczących przykutych do ławek wiolary, manewrują rzymskie triramy wyszyscy na ład oraz to nowych wolowników cesarza. Na próżno miota się z gniewu szlachetny Marcus Claudius Marcellus, przysyłany pod mury Syrakuz aby zdławić bunt scyllijskiego tyra, Hieronyma, przeciw rzymskiej potęgze. Bronią się mury ufortyfikowane przez jednego z największych geniuszy starożytności, postrach sił państwa, „machiny” wyrzucające kamienne kule i planujące synaty. Aż wreszcie, oczyszczone z wrogich a potężnych bogów: na pokładzie jednej triramy nagle zapala się ogień. Płomiem liże wilgotny pokład, rozprzestrzenia się coraz szerzej, ogarnia całą triramę. A nie padł przecież na nią żaden smolasty gałgan!

Niewiele lat potem grecki historyk owych czasów, Polytios, zanotuje na temat obrony Syrakuz pod adresem Rzymian: „Nie wzięli oni w rachubę kunsztu Archimedeasa, nie domyślił się, że niekiedy geniusz jednostki może zdziałać więcej, niż wielka ilość ludu!”

To Archimedes bowiem, ten geniusz matematyki i fizyki, budował i szafce, „machiny” syrakuzjskiej zalodze. On to, przy pomocy wkieśltych zwierciadeł skupiających promienie słoneczne, zapalił stątki Rzymian.

Na próżno w takt świstu kańczugów, chłoszczących przykutych do ławek wiolary, manewrują rzymskie triramy wyszyscy na ład oraz to nowych wolowników cesarza. Na próżno miota się z gniewu szlachetny Marcus Claudius Marcellus, przysyłany pod mury Syrakuz aby zdławić bunt scyllijskiego tyra, Hieronyma, przeciw rzymskiej potęgze. Bronią się mury ufortyfikowane przez jednego z największych geniuszy starożytności, postrach sił państwa, „machiny” wyrzucające kamienne kule i planujące synaty. Aż wreszcie, oczyszczone z wrogich a potężnych bogów: na pokładzie jednej triramy nagle zapala się ogień. Płomiem liże wilgotny pokład, rozprzestrzenia się coraz szerzej, ogarnia całą triramę. A nie padł przecież na nią żaden smolasty gałgan!

SŁONCE W ZAPRZĘGU



Schemat „huty słonecznej”.

A więc wszędzie Słonce? Wszędzie, a przede wszystkim nad nami, na błękitnym, bezchmurnym niebie.

Bilans największego marnotrawstwa
Sięgnijmy więc po ołówki, by dokonać niektórych obliczeń pozwalających nam zorientować się w bilansie tego największego ze wszystkich „pieców” przemysłu energetycznego.

Dzięki reakcjom łączenia się jąder atomów wodoru w jądra atomowe helu Słonce wypromiowuje olbrzymią ilość energii. Na ziemię pada zaledwie jedna dwumilardowa część energii słonecznej, zamieniając się — przy zetknięciu z Ziemią — w energię ciepłą. Ale w przechowywaniu na jednostki ludzkiej pracy stanowi to 230.000 miliardów KM.

Energia ta znajduje się jednak w rozproszeniu. Aby móc ją spożytkować — trzeba ją skupić. Istnieją dwa sposoby skupiania energii słonecznej. Pierwszy — to soczewka, skupiająca w ognisku przebiegającą przez nią promień, drugi — to zwierciadło wklęsłe, skupiające tak samo promienie odbite. Ponieważ łatwiej wykonać wielkie zwierciadło wklęsłe, niż soczewkę, skupiającą światło, więc gdy mówimy dzisiaj o urządzeniach helioenergetycznych — wykorzystujących energię słoneczną — mamy zawsze na myśli zwierciadła.

Od kuchniki turystycznej do huty słonecznej

Poczęto więc w ostatnich latach konstruować różne urządzenia słoneczne. Obliczenie było tu aż za bardzo proste: jeśli np. powierzchnia zwierciadła ma 80 metrów kwadratowych i skupi odbite w nim promienie na powierzchni 1 m², to otrzymamy tam 320 razy więcej ciepła, niż otrzymuje wyekwipowany 1/4 metra.

Zagadnieniem bezpośredniego wykorzystania energii słonecznej od szeregu lat interesują się poważnie uczeni radzieccy. Przyczyna tego leży w „geografii”. Oto na terenie Związku Radzieckiego, zwłaszcza jego republik południowo-azjatyckich, znajdują się obszary o suchym klimacie, dużym nasłonecznieniu i niewielkiej ilości dni pochmurnych w roku. Tam właśnie Słonce może być stałym, pewnym źródłem energii.

Istnieją już wiele takich urządzeń — od nagrzewnic słonecznych, skupiających ciepło w czarno malowanych zbiornikach ciepła, poprzez walkizkow, turystyczne kuchnieki słoneczne, w których

Wulf, który właśnie ukończył studia w Berlinie i przybył na łono rodziny. Ze utrzymanie się na takim poziomie wymagało niemało zrzeczności i odwagi, więc też stary Walter wyprawił swego jedynaka do Warszawy, gdzie pod okiem jakiegoś „specjalisty blyklowego” opamował w ciągu trzech tygodni trudną sztukę jazdy. Wprawdzie nauka kosztowała fabrykanta parę setek rubli, a młodego kłosa guzów na głowie i wywinięte rękł, ale ani jeden, ani drugi tego nie żałował. Bo proszę sobie wyobrazić co to była za sensacja na ulicach Białostoku, gdy zjawił się tam młody Wulf na swoim pierwszym jeździe. Psy szczekały i wyły, jak na zamienie, a przerażone konie ponosiły.

Wulf, który właśnie ukończył studia w Berlinie i przybył na łono rodziny. Ze utrzymanie się na takim poziomie wymagało niemało zrzeczności i odwagi, więc też stary Walter wyprawił swego jedynaka do Warszawy, gdzie pod okiem jakiegoś „specjalisty blyklowego” opamował w ciągu trzech tygodni trudną sztukę jazdy. Wprawdzie nauka kosztowała fabrykanta parę setek rubli, a młodego kłosa guzów na głowie i wywinięte rękł, ale ani jeden, ani drugi tego nie żałował. Bo proszę sobie wyobrazić co to była za sensacja na ulicach Białostoku, gdy zjawił się tam młody Wulf na swoim pierwszym jeździe. Psy szczekały i wyły, jak na zamienie, a przerażone konie ponosiły.

Wulf, który właśnie ukończył studia w Berlinie i przybył na łono rodziny. Ze utrzymanie się na takim poziomie wymagało niemało zrzeczności i odwagi, więc też stary Walter wyprawił swego jedynaka do Warszawy, gdzie pod okiem jakiegoś „specjalisty blyklowego” opamował w ciągu trzech tygodni trudną sztukę jazdy. Wprawdzie nauka kosztowała fabrykanta parę setek rubli, a młodego kłosa guzów na głowie i wywinięte rękł, ale ani jeden, ani drugi tego nie żałował. Bo proszę sobie wyobrazić co to była za sensacja na ulicach Białostoku, gdy zjawił się tam młody Wulf na swoim pierwszym jeździe. Psy szczekały i wyły, jak na zamienie, a przerażone konie ponosiły.

Wulf, który właśnie ukończył studia w Berlinie i przybył na łono rodziny. Ze utrzymanie się na takim poziomie wymagało niemało zrzeczności i odwagi, więc też stary Walter wyprawił swego jedynaka do Warszawy, gdzie pod okiem jakiegoś „specjalisty blyklowego” opamował w ciągu trzech tygodni trudną sztukę jazdy. Wprawdzie nauka kosztowała fabrykanta parę setek rubli, a młodego kłosa guzów na głowie i wywinięte rękł, ale ani jeden, ani drugi tego nie żałował. Bo proszę sobie wyobrazić co to była za sensacja na ulicach Białostoku, gdy zjawił się tam młody Wulf na swoim pierwszym jeździe. Psy szczekały i wyły, jak na zamienie, a przerażone konie ponosiły.

Wulf, który właśnie ukończył studia w Berlinie i przybył na łono rodziny. Ze utrzymanie się na takim poziomie wymagało niemało zrzeczności i odwagi, więc też stary Walter wyprawił swego jedynaka do Warszawy, gdzie pod okiem jakiegoś „specjalisty blyklowego” opamował w ciągu trzech tygodni trudną sztukę jazdy. Wprawdzie nauka kosztowała fabrykanta parę setek rubli, a młodego kłosa guzów na głowie i wywinięte rękł, ale ani jeden, ani drugi tego nie żałował. Bo proszę sobie wyobrazić co to była za sensacja na ulicach Białostoku, gdy zjawił się tam młody Wulf na swoim pierwszym jeździe. Psy szczekały i wyły, jak na zamienie, a przerażone konie ponosiły.

Wulf, który właśnie ukończył studia w Berlinie i przybył na łono rodziny. Ze utrzymanie się na takim poziomie wymagało niemało zrzeczności i odwagi, więc też stary Walter wyprawił swego jedynaka do Warszawy, gdzie pod okiem jakiegoś „specjalisty blyklowego” opamował w ciągu trzech tygodni trudną sztukę jazdy. Wprawdzie nauka kosztowała fabrykanta parę setek rubli, a młodego kłosa guzów na głowie i wywinięte rękł, ale ani jeden, ani drugi tego nie żałował. Bo proszę sobie wyobrazić co to była za sensacja na ulicach Białostoku, gdy zjawił się tam młody Wulf na swoim pierwszym jeździe. Psy szczekały i wyły, jak na zamienie, a przerażone konie ponosiły.

Wulf, który właśnie ukończył studia w Berlinie i przybył na łono rodziny. Ze utrzymanie się na takim poziomie wymagało niema

NA-GROBEK plotki

Tutaj wroga, głupia plotka. Raz na zawsze w grobie leży. Zmarła, bo nie mogła spotkać Tego, który w nią uwierzył.

Historia bez słów



Herluf Bidstrup (Kopenhaga)



Te mieszkają!

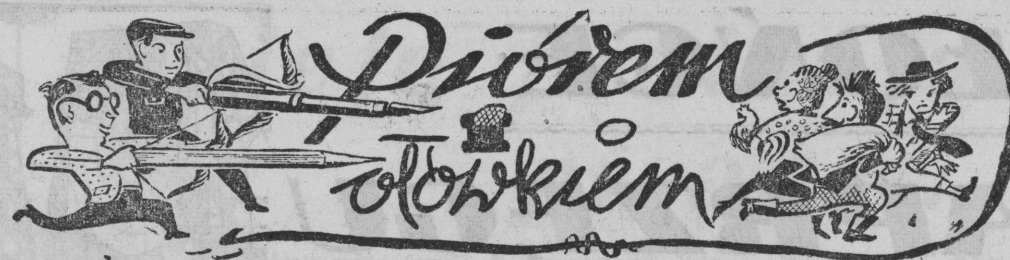
Wiadomo, jak trudna jest sytuacja mieszkaniowa w Białymstoku. Nieraz rozwijanie tego problemu dla wielu ludzi nie jest możliwe ani natychmiast, ani też w sposób zaspokajający wszystkie potrzeby. Często, jakże jednak często, ludzie decydują się o przydziale mieszkania, nie mając pewności, czy w tym mieszkaniu będą mogli żyć. Często, jakże jednak często, ludzie decydują się o przydziale mieszkania, nie mając pewności, czy w tym mieszkaniu będą mogli żyć.

O bardzo młodych białostockich małżeństwach



— Jak ten gdzieś? — Bardzo surowy. Zostawił nas na drugi rok w tym samym małżeństwie...

(Rys. T. Kobak — wg „Śpiłki”)



DECYZJA

Przyjaciel mój, Micio, człowiek na poważnym stanowisku, zaszczyca mnie swoim zaufaniem do tego stopnia, że pozwala mi wysu-

chiwać swych poglądów na niejedną sprawę o ogólnopolskim znaczeniu. Ostatnio wyłożył mi swoje zapatrywania na zagadnienie kadr

w ogóle, zwłaszcza zaś na tle rozwijania inicjatywy i odpowiedzialności tychże.

— Wymaga się ode mnie, abym kierował kolektorem ludzi, nie ja w tych warunkach pracować nie mogę — biada Micio. — Pozwól, że ci opowiem jeden, jakże typowy, niestety, wypadek.

— Otóż pracuje u mnie niejaki Paździor, młody chłopak, niedawno skończył studia, zdawałoby się, że powinien być energiczny i ambitny. A tymczasem...

...ale nie uprzedziłem wypadków. Otóż Paździor jest młodszy referentem zaopatrzenia. Niedawno woźnej naszej stłukała się ostatnia szklanka do herbaty. Zwróciła się więc do Paździora, aby jej dał pieniądze na zakup kilku nowych szklanek. Chodziło o dziesięć złotych.

— Mam nadzieję, że dałeś mi odpowiednią odpłatę. — Powiedziałem po chwili milczenia — że dałeś mi odpowiednią odpłatę.

— Możesz być spokojny — zapewnił mnie Micio. — Możesz być zupełnie spokojny, że usłyszałem o tym kilka gorzkich słów.

— Ale muszę to odłożyć do czasu — dodał po chwili — gdy dostanę w sprawie tych szklanek szczegółowe instrukcje z ministerstwa.

— Rzeczywiście — przytaknąłem.

— Poczekaj, to jeszcze nie koniec. Naczelnik, stary rutyniarz, zaczął wietrzyć w tej sprawie jakiś „haczyk”. I zamiast to załatwić od ręki, pociągnął z tym do dyrektora administracyjnego.

— To bardzo zabawne. I chodziło o dziesięć złotych? — To tragiczne, a nie zabawne! — rozsierdził się Micio. — W istocie, nie wszystko.

— Ale to nie wszystko. Ponieważ administracyjny zetknął się z czymś takim po raz pierwszy, niewiele myśląc, pociągnął z całą sprawą do mnie. No i co ty na to? Zawracać głowę naczelnemu dyrektoriowi powo-

żać instytucji sprawę pięciu szklanek do herbaty za dziesięć złotych? — Mam nadzieję, że dałeś mi odpowiednią odpłatę.

— Powiedziałem po chwili milczenia — że dałeś mi odpowiednią odpłatę.

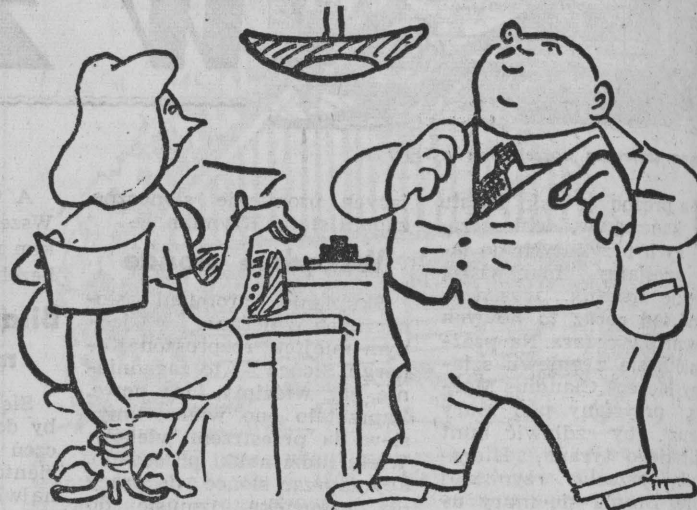
— Możesz być spokojny — zapewnił mnie Micio. — Możesz być zupełnie spokojny, że usłyszałem o tym kilka gorzkich słów.

— Ale muszę to odłożyć do czasu — dodał po chwili — gdy dostanę w sprawie tych szklanek szczegółowe instrukcje z ministerstwa.

— Rzeczywiście — przytaknąłem.

GS w Krypie...

(GS w Krypie pow. Mońki, zamiast rozliczać się z planów kontraktacji po wsiach — wysiła z chłopów setki wezwań).



PREZES GS: Dziś wysiła pani następne sto wezwań do chłopów... SEKRETARKA: A czy nie lepiej byłoby rozliczać się z nimi po wsiach? PREZES GS: Dla mnie nie lepiej...

(Rys. wg „Dikobra”)

Pod włos

Wieprzowy dramat

Gdyby stary mistrz Dante żył w dzisiejszych czasach, osiedlił się w Białym Podlaskim i został rzeźnikiem — scena „Piekieł” jego „Boskiej komedii” została na pewno uzupełniona opisem makabrycznych wydarzeń w białej masarni PSS.

Zwyczajne piekło bowiem — z jego kociolami z wrzaca siarką i łózkami wybijanymi gwóźdźkami — to bagatelka, pestka w porównaniu z „elektrycznymi wieprzami” i „piorunującą podłogą” białej masarni. W masarni tej bowiem urządzenia e-

lektryczne zostały tak zmontowane, że prąd elektryczny przechodzi na wiszące na hakach powłoki wieprzów. Wieprzamiżają się w piorunowe chmury. Każdy, kto dotknie takiego wieprza — pada z totem na podłogę. Z podłogi znów — wylatyje jak pocisk rakietowy pod sufit. Podłoga bowiem jest też nalektryzowana. Porucznik jednak język suchych ogólników. Oto: strażnik na wymowa faktów.

Kierownik masarni, dotknął niedawno maszyn do wyrobu kiełbasek, porwał majestatem na inne maszyn, od tych maszyn — na inne też. Pot- by tak trwał w nie- skończoność — gdyby nie cudowny upadek na jedno z nieczystych nienalektryzowanych miejsc w masarni.

Robotnik masarni, Budewski, miał więcej szczęścia: dotknął nalektryzowanej maszyn — potrącił w powietrze i spadł na stół z kiełbasami, które jeszcze nie zdążyły nabierać piorunowych właściwości. To go uratowało od dramatycznej śmierci wśród kiełbasek z rozkoszkiem.

Obserwacje tego rodzaju wydarzeń wiele

dałyby do myślenia o ruskim Danemu. W takich widokach bowiem nie zobaczyłby nawet autentycznym piekła.

P.S. Warto dodać, że instalacje elektryczne w masarni PSS w Białym Podlasku Spółdzielni Pracy „Elektryk”. Na tylko wykonana — ale nie ma zamiaru poprawić...

— Mówi naczelnik dyrektor Ważnik, kto przy aparacie? Halo! Halo!

— Chwileczkę, jeszcze nie skończyłem się kłaniać.

rys. Zbigniew Kluska

Z życia partii Czy nie lepiej byłoby tak?

(Artykuł dyskusyjny)

Toczą się na plenum KP, na seminarjach i naradach aktywnych, na zebraniach podstawowych organizacji i zebraniach większych dyskusji. Wykazuje, że ludność powiatu białostockiego chce wysłać swoje propozycje do władz państwowych. Wykazuje, że realizacja projektu nowej siatki wymaga większego niż dotychczas zabezpieczenia polityczno-organizacyjnego ze strony instancji i organizacji partyjnych.

I tu właśnie wyłaniają się trudności, na które składa się wiele czynników.

Niemalże trudności przysparza m.in. sama struktura organizacji partyjnych na wsi. Za usprawiedliwieniem tej struktury wypowiedział się ostatnio plenum KW. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem żywych dyskusji wśród aparatu i aktywności partyjnych.

Wprowadzona ostatnio struktura organizacyjna i stworzenie gromadzkich organizacji partyjnych przyczyniło się w wielu wypadkach do rozbudowania organizacji partyjnych na wsi, zwłaszcza tam, gdzie brak było w ogóle organizacji partyjnych, lub były one nieliczne. I to należy zaliczyć za korzyść obecnej struktury partyjnej na wsi. Ale są też gromady, w których w każdej wsi były przedtem organizacje partyjne. Do takich gromad w naszym powiecie należą: Szynki, Juszkowice Gród i inne. Głównym zadaniem w tych gromadach było polepszenie pracy partyjnej. I tam właśnie nowa struktura organizacyjna nie dała spodziewanych rezultatów.

Przyczyną tego jest nie tylko słabość pracy KP z organizacjami gromadzkimi, lecz również i to, że system organizacyjny partii na wsi zmniejsza samodzielność członków partii mieszkających we wsiach w odniesieniu do zagadnień ich wsi. Z drugiej strony poważną trudnością jest brak wzajemnego zespolenia chłopów z poszczególnych wsi.

Wiadomym jest, że wszystkich robotników, mimo że pracują w różnych oddziałach, wiąże wspólny cel — produkcja ich zakładów jako całości. Na wsi zaś indywidualny chłop związany jest ze swymi sąsiadami o tyle, że okazują sobie wzajemną pomoc i że często obcuje ze sobą, a to nie może być wzięcia w takim stopniu, jaką jest produkcja w zakładzie pracy.

Jeżeli więc między chłopami jest silniejsza więź w obrębie jednej wsi, to zupełnie słaba jest w obrębie kilku wsi. Jeżeli dodamy do tego znane nieraz odległości, dzielące poszczególne wsie wchodzące w skład jednej gromady, to zrozumiałe stanie się, dlaczego trudno jest zwoływać zebrania partyjne i dlaczego tu i ówdzie bywają wypadki, że towarzysze z jednej wsi są bierni wobec spraw dotyczących innej wsi czy osady.

A przykłady takich można znaleźć wiele. Np. tow. Wolczak, sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej w Mielnie, do najbliższych sąsiadów członka partii ma około 10 km drogi i na wiadomości wszystkich członków o zebraniu potrzeba mu 2 — 3 dni.

Zebrania partyjne, których poziom w wielu wypadkach się podniósł, nie oddziaływają jednak na wszystkich członków i kandydatów, bo frekwencja wynosi przeciętnie 60 proc. Ponadto niemało trudności sprawia samo podejmowanie uchwał. Wyróżają się one tym, że jeżeli w głosowaniu w Szynkach głosowali wszyscy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy. W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

W tym ostatnim wypadku głosowali tylko niektórzy, to w Juszkowicach głosowali tylko niektórzy.

Wasze zdrowie towarzysze górnicy!



Fot. — CAF

O nich trudno mówić beznamie, trudno pisać, nie angażując uczucia. Są zawody, które wymagają szczególnej ofiarności. Zawody, które domagają się i silnych rąk, i silnych charakterów, zawody, które uprawiać mogą tylko ci, którzy mają fantazję, powołanie do walki z przyrodą. Ten, który śladem wszystkich, musi poświęcić wcześniej się później pójść z kopalni.

Jest dziś Dzień Górnika — święto awangardy naszej klasy robotniczej. Górnicy nasi zawsze walczyli w pierwszych szeregach bojowników o wyzwolenie społeczeństwa i narodu. To oni broniili polską Słasku, gineli za wolność i Ojczyznę. To górniczy Śląsk w okre-

sie międzywojennym stał się areną wielkich walk klasowych o poprawę bytu, o prawa ludu, o obalenie ułaskawienia kapitalistycznego. W walkach tych toczył pod przewodnictwem partii wyrosła dziesiątka robotniczych sił miar, co Przewodniczący Rady Państwa tow. Aleksander Zawadzki, — towarzysze Paweł Binder, Józef Wierzbicki, Henryk Finter (Bicz) Malinowski i Zagóra.

Te piękne tradycje górnicze nasi pielęgnują i rozwijają dziś, czego najlepszym świadectwem są osiągnięcia przemysłu węglowego. A czy nie jest dowodem przodowania naszych górników fakt, że to właśnie w ich szeregach narodziło się socjalistyczne współwzrostu narodu?

I w dniu powszednim, i w dniu świątecznym, „barburkowym”, zawsze mówimy

serdecznie o ludzkiej węglu, nafty, soli — o wszystkich górnikach. Mówimy o górnikach z Suwalskich Kamieniołomów. Mówimy o nich serdecznie, bo dobrze służą Rzeczypospolitej. Kopalnia, to trudny i niezmierzony ważny warsztat pracy — nie wprost surowcem w naszej gospodarce. Bez węgla, nie ruszy parowóz, nie zaświeci żarówka, nie zagra radio. Postęp techniczny sprawił, że z węgla wyrabiamy lekarstwa, i z węgla tworzymy włókno. A jak wyobrazić sobie gospodarke narodową bez rud metali, bez nafty, bez soli...

Jest dziś Dzień Górnika. Godnie witają swe światło pracownicy przemysłu węglowego. O plan 10 miesięcy br. zamknął się w tym roku z kopalni kolejarze. Do końca roku, a jest to zarazem koniec Planu 6-letniego, pozostał miesiąc niecały. I oto 27 kopalni, w tym jedno całe zjednoczenie (Rybnickie), które jeszcze nie wykonało Planu 6-letniego. Co może lepiej świadczyć o wierności tradycjom, o patriotyzmie, o bojowości większości naszych górników?

Kraj nasz stoi teraz u progu nowego okresu rozwojowego — wkraczamy w Plan 5-letni, który my, jeszcze nie zdążyliśmy zamknąć, jest dla nich kula u nogi. Podejmują się one jej niechętnie i nie dbają o jej jakość.

Tak było z wnioskiem Richtera. Mimo polecenia CZ Północ (z dnia 16 czerwca ub. r.) ślusarnia BPZ nie wykonała drugiego prototypu przepływu pomysłu Richtera.

Nowa uchwała Prezydium Rady w sprawie racjonalizacji usunie wiele kłopotów i stworzy nowe bodźce. Ale sama uchwała nie poparta troską o racjonalizatora i jego pracę w fabryce i instytucji zmiany niewiele.

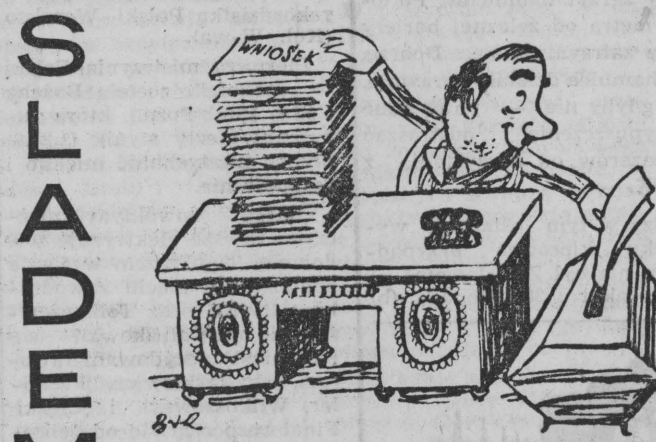
Racjonalizatorzy oczekują pomocy. Pomoc ta powinna przyjść przede wszystkim ze strony organizacji partyjnej i związkowej. Nie chodzi tu o zwiększenie ilości hasła na temat racjonalizacji w świetlicach zakładowych. Chodzi tu o codzienną i szczerą troskę o każdego wniosek, o każdego racjonalizatora.

Kończymy realizację Ścieżki. Niedługo przystąpimy do realizacji poważnych zadań Planu 5-letniego. Bez szeroko rozwiniętego ruchu racjonalizatorskiego niepośpieszimy o dobrej realizacji Pięciolatki.

Jeszcze jeden wniosek. Aby przyspieszyć realizację pomysłów warto przy każdym przedsiębiorstwie stworzyć grupę mechaniczną, która zbierałaby wszystkie pomysły i wnioski racjonalizatorów.

A wreszcie w związku z wynalazkiem Richtera: jestem zdania, że czas przerwać łańcuch papierków i potraktować serdecznie sprawę. Apeluemy o to do Zarządu Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego.

F. LEWICKI



Wnioski racjonalizatorskie zatwierdzam od ręki. Rys. Karol Baranicki

pomysłu Marka Richtera

Przed dwoma laty Marek Richter, technik Białostockiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego rozpoczął pracę nad przebudową zwykłej przepływu samochodowej i traktorowej na przepływ samosypowy. Przyczyna ta mogłaby być dużym wydatkiem. Nie trzeba chyba długo wyjaśniać, że w socjalistycznym państwie ruch racjonalizatorski jest przejawem społecznej troski ludzi pracy o to, abyśmy produkowali taniej, oszczędniej i lepiej. Ilekroć milionów złotych przyniosły naszemu państwu dotychczas wnioski racjonalizatorskie? Nie wiem czy tak łatwo będzie to sumować. W każdym razie będzie ona ogromna.

Lekceważenie ruchu racjonalizatorskiego, bezduchne traktowanie racjonalizatorów i ich wniosków jest szkodziem gospodarstwu. Używając tego określenia jestem najzupełniej pewien, że nie nadużywam mocnych słów.

Inż. Kopyński twierdzi, że skoro Richter za swój pomysł otrzymał nagrodę pieniężną, to powinien być zawołany. Tymczasem Richter powiada zupełnie szczerze, że praca racjonalizatora nie kończy się na zainkasowaniu pieniędzy. Dla racjonalizatora najważniejszy jest ostateczny efekt jego pracy — zastosowanie pomysłu w praktyce. To daje mu największą radość, to stwarza bodźce do pracy nad nowymi wnioskami.

Trzeba trochę serca. W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie papierków dowiedziałem się, że prototyp przepływu pomysłu Richtera wdrożono do świetnie budowlanych, zdając bez zarzutu egzamin. Kiedy zapytałem inż. Kopyńskiego, dlaczego dotychczas Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, Dlaczego wniosku nie zrealizowano?

W sprawie wniosku Richtera odwieździł Zarząd Techniki Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Przyjął mnie inż. Kopyński, zainicjując się wynalazcą. W jego aktach resortowych wniosek Richtera czekał się oddzielnie czekający z numerem porządkowym, nalepką itp. W teście też pełno było różnych papierków, protokołów, oświadczeń. Z tych właśnie

Czytelnicy piszą

Aby zbiórki harcerskie
były atrakcyjne

My, uczniowie IV klasy harcerskiej Liceum Pedagogicznego w Białymstoku, przyszli przewodnicy drużyn harcerskich, czytamy i słyszymy niejednokrotnie, że drużyny harcerskie nie różnią się od lekcji, że są nudne, nie interesują i nie wychowują dzieci. Pragnę zabrać głos na ten temat i odpowiedzieć czytelnikom „Gazety Białostockiej”, w jaki sposób my, uczniowie, przysługujemy się do pełnienia trudnego obowiązku przewodnika drużyny harcerskiej.

Przed wszystkim staramy się opanować te wszystkie umiejętności, które trzeba przekazywać dzieciom. Uczymy się życiorysów wielkich i szlachetnych ludzi, by później dzieciom stawić ich jako wzór godny naśladowania, jako bohaterów harcerskich drużyn.

Uważam, że przewodnik musi zdobyć wśród harcerzy autorytet. I w tym właśnie celu uczniowie naszej klasy starają się być przodownikami we wszystkich dyscyplinach sportu. Udaje się to nam znakomicie. Stanisław Zawadzki reprezentował nas w województwie na mistrzostwach juniorów gimnastyki w Lublinie. Tomasz Gładysz jest członkiem drużyny kosza, która zajęła I miejsce w województwie. Antonina Siemakowska należy do drużyny, która reprezentuje naszą szkołę w siatkówce.

Nasz wychowawca Władysław Grądzki organizuje często wycieczki i praktycznie uczy nas, jak podczas takich wycieczek wychowywać harcerzy.

Troska o nasz przyszły zawód podyktowała nam myśl, by zorganizować zjazd absolwentów klasy harcerskiej z naszej szkoły.

Spodziewamy się, że przygotowywany w dniu 4 grudnia zjazd wskaże nam, jak należy poprowadzić pracę harcerskiej drużyny.

CZESŁAW KOTOWSKI
uczeń Liceum Pedagogicznego
w Białymstoku

Przed rocznicą wyborów
do rad narodowychKomitety Frontu Narodowego
omawiają realizację
programów wyborczych

W związku ze zbliżającą się rocznicą wyborów do rad narodowych, na odbywających się obecnie w miastach i wsiach naszego województwa posiedzeniach komitetów Frontu Narodowego oraz na spotkaniach radnych z wyborcami — omawiany jest przebieg realizacji programów Frontu Narodowego.

Podczas plenarnego posiedzenia Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Białymstoku, które odbyło się niedawno, stwierdzono, że realizacja postulatów wyborców w Białymstoku — mimo niemałych trudności — przebiega na ogół pomyślnie i wiele z nich już zrealizowano.

Interesujący przebieg miało plenarne posiedzenie Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Łomży.

Podkreślono tam m. in., że poważny był wkład aktywu Frontu Narodowego w tym powiecie w realizację zadań gospodarczych. Między innymi

mi dzięki temu powiat łomżyński wykonał 90 procent planu skupu zboża w roku bieżącym już 26 września, podczas gdy w roku ubiegłym osiągnął to dopiero w końcu października (HK)

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku podaje do wiadomości uczestnikom grup samokształcenia oraz słuchaczom odczytów, że w poniedziałek, 5 bm., w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego odbędzie się:

● Odczyt z materializmu historycznego dla słuchaczy II roku na temat: „Prawidłowość rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji” — godz. 16.

● Seminarium z ekonomii politycznej I roku (grupa tow. Taftkiewicz, poprzednio tow. Mroczkowskiego) godzina 16.

● Seminarium z polskiego ruchu robotniczego I roku o godzinie 17 (grupa tow. Chudego).

● Seminarium z materializmu dialektycznego i historycznego I roku o godz. 17 (grupa tow. Trybalskiego, słuchacze z sądów, prokuratury i zespołów adwokatów).

● Seminarium z ekonomii politycznej I roku (grupa tow. Mazurka) w dniu 6 grudnia o godzinie 15.

Kiedy Białystok będzie liczył
100 tysięcy mieszkańców

97.288 osób — oto stan na 1 grudnia

Jak poinformowało nas Miejskie Biuro Ewidencji Ludności, Białystok w dniu 1 grudnia posiadał 97.288 mieszkańców. Są więc nadzieje, że już niedługo będziemy mieli 100 tysięcy mieszkańców, gdyż pracownicy Urzędu Stanu Cywilnego wpisują codziennie do ksiąg przeciętnie 17 nowonarodzonych obywateli naszego miasta. Są również nadzieje, bo urzędnik

Stanu Cywilnego kojarzy codziennie 4—5 młodych par. W tym roku w księdze małżeństw zapisano już 1.018 nowożeńców. (Hr)



PROGRAM RADIOWY

na dzień 3. XII. (sobota)
Białystok na fali 188 m

5.05 Muzyka; 5.20 Gimnastyka; 5.30 Wiadomości; 5.36 Tańce ludowe; 5.45 Kalendarz radiowy; 5.55 Droga zawiadła do sądu — rep.; 6.05 Muzyka; 6.30 Dziennik poranny; 6.40 Muzyka; 8.00 Wiadomości; 8.06 Muzyka operowa;

8.30 Wiadomości; 8.36 Muzyka symfoniczna; 9.00 Przerwa; 12.04 Wiadomości; 12.10 Przegląd prasy; 12.15 Utwory na flet; 12.30 Informacje i komunikaty; 12.40 Audycja dla dzieci; 13.00 Muzyka operowa; 14.00 Wiadomości; 14.05 Informacje; 14.10 Muzyka; 16.00 „Z całego świata”; 17.00 Audycja dla dzieci; 17.30 Dziennik białostocki; 17.40 Felieton tygodnia; 17.47 Koncert muzyki tanecznej z udziałem ulubionych solistów; 18.15 Wiadomości; 18.20 Audycja aktualna na temat międzynarodowe; 18.35 Tydzień Kultury Albańskiej — pieśni i melodie ludowe Albanii.

Na dzień 4. XII. (niedziela)

6.00 Pobudka górnicza (zyczenia); 6.30 Wiadomości; 6.36 d. c. Pobudki górniczej; 7.15 „Wiązanka melodii”; 7.25 Kalendarz radiowy; 7.30 Dziennik poranny; 7.40 Walce kompozytorów polskich; 8.00 O tym i o tym w skrócie tygodniowym; 8.15 Dziennik; 8.25 Przegląd prasy; 8.30 „50 dla młodzieży”; 9.00 „Bulondra i diabeł” fragm.; 9.20 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem; 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym; 10.00 Z cyklu nowe nagrania; 10.30 „Poezja i muzyka”; 11.00 Audycja historyczna; 11.15 „Słuchamy muzyki ludowej”; 11.30 Z cyklu śpiewacy polscy; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.00 „Jak Polska długa i szeroka”; 13.30 Klub sześćdziesięciu; 14.20 Czego chętnie słuchamy; 15.00 Koncert chopinowski; 15.30 Z życia Związku Radzieckiego; 16.00 Koncert orkiestry; 17.00 Wiadomości; 17.05 Rozmowa naszych korespondentów na konf. genewskiej; 17.25 Zespół „Ślask” dla górników i hutników; 17.55 „Na fali humoru i satyry”; 18.30 O górnikach w dwóch językach; 19.30 Miłośnikom pięknej muzyki; 20.00 Magazyn ciekawostek; 20.15 Recenzja ze sztuki Korniejczuka „Chirurg”; 20.25 Chwila muzyki; 20.30 Magazyn filmowy; 21.00 Wieczorna serenada; 22.30 Wiadomości; 22.40 Z cyklu „Muzyka różnych narodów”; 23.50 Ostatnie wiadomości.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Każdą ilość robotników niewykwalifikowanych, mężczyzn, przyjmą od zaraz Zakłady Przemysłu Azotowego Kędzierzyn w budowie, woj. opolskie. Wiek od 18 lat. Zakwaterowanie w hotelu robotniczym oraz wyżywienie w stołówce zapewnione. Wynagrodzenie wg. obowiązującego taryfikatora dla przemysłu chemicznego. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje Dział Kadr ZPA Kędzierzyn. Pożądane natychmiastowe zgłoszenie się.

To i owo z miasta

Trzy razy MPK

Sobota, godz. 17. Ludzie wracają z pracy. Obok wozu MPK linii „7”, na Rynku Kościuski tłok nie do opisania. Ci wszyscy, którzy stali w kolejce, wsiadają tylnym pomostem. Ci natomiast, którzy nie stali w kolejce, a byli znajomymi kierowcy wozu MPK (nr rej. T OO-128) wpuszczani są przez usługowego kierowcę przednim pomostem.

Niedziela, 27 ub. m., godz. 11. Samochód MPK linii „5” zatankował właśnie benzynę na stacji przy ul. Dąbrowskiego. Kierowca miał wiele kłopotów z zapuszczeniem motoru. Jakaś starsza niewiasta podzieliła się uwagą z siedzącym obok mężczyzną, że zawsze jak się człowiek spieszy, to autobusy się psują. Na tą zwykłą uwagę, kierowca zareagował niezwykle — w bezczelny, ordynarny sposób. (Nr rej. wozu: T. OO — 128).

Poniedziałek, 28 ub. m., godz. 20.45. Wóz linii „5” z szaloną szybkością zbliża się do ulicy Jazd. Zakręt i... ostry zgrzyt hamulców. Półtora metra od żelaznej bariery wóz zatrzymuje się. Dobrze, że hamulce działały sprawnie, bo gdyby nie — po co snuć przypuszczenia i odstraszać pasażerów od korzystania z MPK.

Czy w tym ostatnim wypadku kierowca przypadkiem nie był Zdzisławem? — bo to akurat 28 listopada. (b)

TEATRY

Teatr im. A. Węgierki: sobota i niedziela „Chirurg” godz. 19.00. Scena kameralna w sali Klubu TPP-R: sobota i niedziela „Późna miłość” godz. 19.00.

Teatr Lalek „Świerszcz” — „Złoto króla Magamona”, premiera w niedzielę o godz. 11 i dalsze przedstawienie o godz. 13.

KINA

„Pokój” — 3 i 4 bm. „Irena, do domu!” — godz. 16, 18 i 20. „Ton” — 3 i 4 bm. „Poławiacze krabów” produkcji japońskiej, dozwolony od 16 lat — godz. 15.30, 17.45 i 20.00.

PORANKI

„Pokój” — niedziela godz. 10.30 i 12.00 „Tęcza nad Słowacją”. „Ton” — niedziela godz. 10.30 i 12.00 „Magiczne zabawki”.

KLUBY

Klub MPK ul. 1 Maja czynny od godz. 14—22. Klub TPP-R, ul. 1 Maja — nieczynny. Wojewódzki Dom Kultury Zw. Zaw.: nieczynny.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Straż Pożarna — tel. 08. Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Henryka Olejniczaka) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Pogotowie milicyjne — tel. 07.

DYZURY APTEK

Apteka Społeczna Nr 1, Rynek Kościuski 6, tel. 20-68.

OGŁOSZENIA

drobne

Poszukuję pokoju umeblowanego od zaraz. Oferty: Biuro Ogłoszeń. Kilińskiego 15. g 564-1

GAZETA SPORTOWA

I dzień Pływackich
Mistrzostw PolskiPierwsi mistrzowie
i pierwsze niespodzianki
na pływalni Pałacu Kultury i Nauki

W Warszawie na pływalni w Pałacu Kultury rozpoczęły się mistrzostwa Polski w pływaniu, w których startuje prawie 300 zawodników z całej Polski. Z czołówek krajowej nie stanął na starcie jedynie Gremłowski, który bierze w tych dniach udział w międzynarodowych mistrzostwach Węgier.

Pierwszy dzień zawodów wyłonił sześciu mistrzów Polski i obfitował w wiele niespodzianek. Pierwszą sprawili zawodniczki na 400 m. Farnalówna (Sparta Wr.) ustanowiła w eliminacjach rekord Polski młodzików — 6.06.8. Lubieniecka (Stal Wr.), po raz pierwszy startująca na tym dystansie, stoczyła w eliminacjach wyrównaną walkę z najlepszą obecnie na tym dystansie Szulcówną (Gw. Poznań), a w finale wywalczyła tytuł wicemistrzyni w doskonałym czasie 5.45.0, wygrywając z rekordzistką Polski Werakso (Kol. W-wa).

Pierwszą mistrzynią Polski w „delfinie” została Bożena Cedro (Stal Pozn.), która uzyskała niezły wynik (1.23.8) płynąc niesłyszalnie miękko i dynamicznie.

„Setka” dowolnym mężczyzną zawsze elektryzuje widownie. Tym razem w finale znalazło się pięciu zawodników CWKS oraz Tolkaczewski, nie zakwalifikowali się natomiast zdecydowani faworyci, jak: Jaśkiewicz, Frencler, Wilkoszewski i Cieżki. Finał rozpoczął się od sensacji. Zimny po doskonałym starcie zdobywa prawie 2 m przewagi nad całą stawką, ale fatalny drugi nawrót eliminuje go z dalszej walki.

W eliminacjach L. Belczyński ustanowił rekord Polski młodzików na 100 m. — 1.05.3. W biegu sztafetowym 4x100 m zmiennym kobiet zespół warszawskiej Polonii w składzie: Milnikielówna, Jaśkiewiczowa, Jerowa i Werakso ustanowił rekord Polski wynikiem — 5.23.4.

W PRADZE

Rok temu — czwarte miejsce,
a w tym roku?

Koszykarki wyjechały na międzynarodowy turniej

Na tradycyjny, doroczny turniej koszykówki kobiet o Wielką Nagrodę m. Pragi, wyjechała do Czechosłowacji reprezentacja Warszawy.

W skład ekipy wchodzi 14 czołowych polskich zawodniczek: Beyer, Chłodzińska, Dąbrowska, Dobrucka, Drodowska, Kapalczyńska, Kaczmarek, Konieczna, Lipowska, Loth, Mazurek, Miguła, Włudarska i Wikarska. Drużynie

towarzyszają: trener Grzechowiak, sędzia Ejme oraz kierownik ekipy Ujma.

W ubiegłym roku polskie koszykarki wywalczyły w Pradze czwarte miejsce. Obecny skład reprezentacji Warszawy jest osłabiony brakiem jednej z najlepszych koszykarek Europy Gruszczyńskiej — Olesiewicz, która przygotowuje się do egzaminów magisterskich w AWF.

Kalendarzyk imprez

SOBOTA

Godz. 10 — sala Liceum Pedagogicznego — rozgrywki w siatkówce kobiet o wejście do klasy A (grupa II). Godz. 16 — sala AZS — rozgrywki w siatkówce kobiet o wejście do A klasy (grupa I).

Godz. 17.30 — sala Liceum Pedagogicznego w Białymstoku — rozgrywki w koszykówce kobiet o mistrzostwo A klasy.

NIEDZIELA

Godz. 10 — sala AZS — rozgrywki finałowe w siatkówce kobiet o wejście do A klasy.

Godz. 10 — sala Liceum Pedagogicznego w Białymstoku — rozgrywki w koszykówce męskiej o mistrzostwo A klasy. Grają: Zryw z Gwardią, a o godz. 13: Wióknierz Fasty i AZS.

Godz. 11 — hala Sparty w Białymstoku — mecz bokserski o mistrzostwo A klasy pomiędzy Wióknierzem i LZS.

Godz. 11 — sala Liceum Pedagogicznego — rozgrywki w koszykówce kobiet o mistrzostwo A klasy. Grają: Gwardia Białystok ze Spartą Olecko.

Rozrywki umysłowe (74)

REBUS



Z wyrazów, objaśniających znaczenie rysunków, należy wykreślić litery wchodzące w skład słowa będącego nazwą części doby. Litery pozostałe, czytane razem, utworzą rozwiązanie.

Szarada

Cztery - drugie mróz na okna pięć - czwór - trzecie
Nie czas już ork i na siódmy - piąty
W polu pastuszkowie jeszcze ognie nieca,
A przy kołowrotkach piosnki nucią prządkci.
Pszczółki zapelniają leśne pierwsze - szóste
Rozrzucone wokół gąsaczy matecznika,
Pod podmuchem wiatru gna się jezior lustra.
A chłód pięć - sześć - siódmym do kości przenika.
Cudowny zakątek, wprost raz - drugi - trzeci
Zamiera jesienią, by ożyć na wiosnę.
Gdy słońce kwietniowe nad borem zaświeci,
Obudzi się catoś w zieleni radosnej.

Termin nadsyłania rozwiązań: — 10 dni.

Rozwiązanie zadań z nr 72

Rebus — Piotr Czajkowski — „DAMA PIKOWA”.
Rebus opisowy — Aragon.
Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego wylosowali:
1. Lech Rajewski, Elk, ul. Armii Czerwonej 60 m. 4.
2. Stanisław Nabokow, Białystok, ul. Sandomierska 14.
3. Maria Sieniewiczówna, Suwałki, ul. 23 Października 24.
4. Włodzimierz Kos, w. Szernie, p-ta Orla, pow. Bielsk-Podlaski.
5. Halina Obarska, Białystok, ul. Wiatrakowa 11.
6. Natalia Bielawska, Białystok, ul. Bema 37.